

POETYCKI OBRAZ CODZIENNOŚCI W ZŁAPANYCH MYŚLACH ULOTNYCH ROMANA BOLESŁAWA GROCHOWSKIEGO (RECENZJA)

Karolina Byszewska
Uniwersytet w Siedlcach

Abstrakt: W szkicu omówiono najnowszy tomik poetycki siedleckiego twórcy Romana Grochowskiego. Autorka dokonuje pogłębionej interpretacji wybranych tekstów, ukazując ich egzystencjalną głębię oraz aktualność.

Słowa Kluczowe: Roman Bolesław Grochowski, Siedlce, poezja, codzienność

THE POETIC IMAGE OF EVERYDAY LIFE IN ZŁAPANE MYŚLI ULOTNE BY ROMAN BOLESŁAW GROCHOWSKI (A REVIEW)

Abstract: This review discusses the latest poetry collection by the Siedlce-based writer Roman Bolesław Grochowski. The author offers an in-depth interpretation of selected poems, revealing their existential depth and contemporaneity.

Keywords: Roman Bolesław Grochowski, Siedlce, poetry, everyday life

W sztuce najważniejsze jest, jak twierdził Edgar Allan Poe w swojej *Filozofii kompozycji*, pobudzenie uwznioślenia duszy. Amerykański twórca pisał także, iż tworząc, trzeba rozważyć przede wszystkim wrażenie (mowa tutaj o uczuciach, którym poddane mogą być serce, intelekt lub dusza), czyli efekt, jaki autorzy pragną osiągnąć swoim utworem – najważniejsze są zatem motywy przewodnie. Za najbardziej poetycki temat uważał on śmierć młodej kobiety, z kolei Roman Bolesław Grochowski – szeroko pojętą problematykę codzienności.

Złapane myśli ulotne. Czy to już wierszowanie, czy tylko takie sobie rymowanie to dzieło Romana Bolesława Grochowskiego wydane staraniem Instytutu Kultury Regionalnej i Badań Literackich. Stowarzyszenie z Siedlec już od ponad dekadę wspiera lokalnych, często debiutujących artystów, umożliwiając im zaistnienie w kręgu literackim – tym razem Instytut wzbogacił swą ofertę o zbiór wierszy.

Mała objętościowo książeczka pachnie jeszcze farbą drukarską i wygodnie układa się w dłoniach, a standardowy, poręczny format druku ułatwia przenoszenie tomu oraz czytanie w dogodnych momentach, na przykład w podróży. Opracowanie

graficzne jest – jak zawsze – na najwyższym poziomie. Artur Ziótek kolejny raz zaprojektował prześliczną, czytelną okładkę. Fotografia drewnianego domostwa odpowiada tematyce utworów zebranych w *Złapanych myślach ulotnych*.

W warstwie słownej tom poetycki Romana Grochowskiego jest dziełem ciekawym, ale nieidealnym. Momentami w długich zdaniach autorskiej przedmowy gubi się sens. Nagromadzone kolokwializmy – być może intencjonalnie – „gryzą się” ze wzniosłą liryką. A przecież zadaniem literata jest pamiętać, jak ważne są wprowadzenia w tego typu dziełach. Wstęp bowiem – niezależnie od swojej formy – kreuje oczekiwania względem tekstu właściwego. Stylem winien odpowiadać zatem liryce, być zapowiedzią tego, czego odbiorca może spodziewać się po lekturze, tutaj natomiast występuje pewien dysonans. Mimo to zarówno przedmowa zamieszczona przed tak zwaną „czwórką redakcyjną”, jak i wstęp „właściwy”, ułożony tuż przed tekstem głównym, umożliwiają poznanie autora. Wprowadzenia dają wejrzenie w proces twórczy Grochowskiego, pozwalają dowiedzieć się, dla czego oraz dla kogo pisze, a także w jaki sposób to robi.

Tematycznie wiersze są tak różnorodne, jak różnorodna jest codzienność każdego człowieka – dotyczą zarówno przeszłości, jak i przyszłości, a większość rozważań osoby mówiącej skupia się wokół zwyczajnych przeżyć. Część utworów pełna jest zagubienia, strachu oraz prób odnalezienia swego miejsca:

Jestem, żyję, we Wszechświecie,
gwiazd miliony świeci,
Ja, zagubiony tu na Ziemi,
pyłkiem, okruszynką jestem,
we Wszechpotężnym świecie...
sam,
samotny człowiek,
okruszek na stole,
wszechobecnego nieboskłonu (PN, s. 71)

Wiele tekstów pełnych jest także nostalgii za czasem minionym. Celem wykorzystywanych reminiscencji jest wzbudzenie tęsknoty wśród odbiorców za wciąż żywą we wspomnieniach przeszłością:

Dziś,
gdy lat tyle minęło,
dźwięki tej pieśni ciągle pamiętam,
i choć nasze kochanie nie przetrwało,
coś po nas,
jak po śpiewaku pozostało (NC, s. 11)

Podmiot liryczny zarówno w tym wierszu, zatytułowanym *Noc czerwcową*, jak i w wielu innych jest mędrce, człowiekiem wiekowym, który z zadumą przygląda się życiu codziennemu. Większość utworów opowiada zatem o sprawach codziennych, na przykład o urodzinach wnucząt czy spotkaniach z ważnymi ludźmi, dawnymi przyjaciółmi. Wobec tego niniejszy tom jest świadectwem życia jednostki. Stanowi niejako *mikrouniwersum*, świat jednego, konkretnego człowieka ze wszystkim, co przeżywa i myśli, z nawiązanymi relacjami oraz marzeniami. Jest także doskonałym przykładem antropocentryzmu – w centrum rozważań podmiotu lirycznego zawsze jest człowiek.

Ponieważ jednak wiele utworów w sposób bezpośredni nawiązuje do biografii autora, osobie obcującej z wierszami może być trudno wczuć się w ich klimat oraz zrozumieć poetę. Wiele tekstów momentami jawi się jako nieistotne, chociaż bowiem opisano codzienność, należy pamiętać, iż w życiu każdego człowieka jest ona czymś zupełnie innym. W przyszłości autor, zamiast opisywania, co zobaczył, powinien uwzględnić także to, co przeżył, skupić się na tym, jakie emocje wiązały się z tymi wydarzeniami. Dzięki takiemu tworzeniu tekstów, relacjonowane wydarzenia z pewnością nabiorą bardziej uniwersalnego charakteru, jak na przykład w wierszu *Kiedy zatęsknisz*:

Kiedy zatęsknisz za wspomnieniem...
Wspomnieniem młodości,
Wspomnieniem beztroski,
Wspomnieniem rodziców gdzieś w Niebie,
Uśmiechem naszych dziecięcych zabaw (KZ, s. 9)

„Ja” liryczne rozważa tutaj istotę miłości. Ponieważ brak jest bezpośrednich nawiązań do biografii autora, osoba czytająca samodzielnie „wypełnia miejsca niedookreślenia”, poszczególne wersy odnosząc do własnych przeżyć. Ułatwia to utożsamienie się z wierszem poddanym uniwersalizacji – właśnie dlatego najbardziej przypadł mi do gustu.

Ciekawym tekstem jest także *Noc czerwcową*. „Widać” tutaj przestrzeń, co świadczy o umiejętnym opisanu zarówno otoczenia, jak i fabuły. Utwór przypomina mi o mickiewiczowskiej balladzie, *Romantyczność*, i o innych wierszach z tego okresu – opowiada o miłości eterycznej, niemalże nieuchwytniej:

Pamiętam
jak dziś, choć mija półwiecze,
jak wieczorem,
idąc skrajem Bukowego Lasu,
do chaty mego dziada Wojciecha,
szliśmy razem pod rękę,
gdy nagle,

w nocy ciemnościach,
bez gwiazd na niebie,
z krzewów przy lesie,
cudowne trele płynąć zaczęły (NC, s. 10)

Ciekawym rozwiązaniem, na które zdecydował się autor, jest opatrzenie utworów konkretnymi datami – pozwala to umiejscowić wiersze w poszczególnych wydarzeniach z Polski oraz ze świata. *Złapane myśli ulotne* jest zatem tomikiem nierozzerwalnie połączonym z otaczającym go światem. Książka istnieje w rzeczywistości, jest głęboko osadzona w globalnych wydarzeniach, co umożliwia lepsze zrozumienie genezy przynajmniej niektórych utworów. Niedatowanych jest jedynie pięć tekstów (*Do tych, co w pracy pozostali, Mejej córki Ani, Idę święta, Niegrzeczny żuk* oraz *Dedykacja dla wnuczka Huberta...*).

Momentami odnosi się wrażenie, jakby wiersze trochę gubiły rytm, jednak Grochowski wytłumaczył to we wprowadzeniach. Większość charakteryzuje się jednak całkiem zgrabnymi, prostymi rymami, na przykład w *Historii pewnego pałacza* zrymowane są wyrażenia takie jak „sto piętnaście” oraz „nikt nie zaśnie”.

Złapane myśli ulotne. Czy to już wierszowanie, czy tylko takie sobie rymowanie to tom poetycki bardzo przyjemny w odbiorze. Wybrane wiersze są ważne w rozumieniu kulturowym. Będąc świadectwem życia jednostki, człowieka, którego wielu ludzi zna oraz podziwia, stanowią pamiątkę oraz miłe wspomnienia szczególnie dla członków rodziny. Wiersze są proste i jeżeli prostoty ktoś szuka, powinien sięgnąć po *Złapane myśli ulotne*.

Dane kontaktowe / Contact details:

Karolina Byszewska
E-mail: kb83887@stud.uph.edu.pl